



Krystyna Heska-Kwaśniewicz

Uniwersytet Śląski  
canes@o2.pl

## Pomnik tych, co zostali w górach

Jakaś tajemnicza siła ciągnie człowieka do gór.

bł. ks. Emil Szramek,  
proboszcz kościoła Najśw. Marii Panny w Katowicach

The monument of those who stayed in the mountains

Słowa-klucze: alpinizm, śmierć, pamięć, kult  
Keywords: alpinism, death, memory, cult

W Katowickim Klubie Wysokogórskim od lat 70. żyła idea upamiętnienia przyjaciół, wybitnych taterników, alpinistów i himalaistów, którzy pozostali na zawsze w górach wysokich, a tragiczna śmierć sprawiła, że nie mają swoich grobów, i taką rolę mógłby odegrać symboliczny pomnik. Z tego Klubu wyszło wielu znakomitych wspinaczy, którzy wpisali się w światową czołówkę zdobywców wysokich gór, a ceną tego była właśnie śmierć w górach.

Bezpośrednią przyczyną sprawczą była śmierć Henryka Furmanika (ur. 1937), ze względu na bardzo wysoki wzrost zwanego w środowisku taternickim „Heniolongiem”, który zginął w Górach św. Eliasza na Alasce w 1974 r. Kolejne dekady przynosiły bolesne straty. W roku 1983 zginął w czasie wytyczania nowej drogi na Ganesch II w Himalajach Andrzej Hartman (ur. 1949), dwa lata później spadł w przepaść Rafał Chołda (ur. 1957), pokonując słynną ścianę południową Lhotse. W roku 1988 straciliśmy Jana Nowaka (ur. 1953), który podchodząc po poręczówkach na sześciotysięcznik Bhagirati, został trafiony w głowę spadającym kamieniem. W następnym roku Mirosława Dąsałę, autora

kanonicznej górskiej książki *Każdemu jego Everest*, zabrała lawina na przełęczy Lho La pod Mount Everestem. Tę tragiczną dekadę zamknęła śmierć Jerzego Kukuczki (ur. 1948) w 1989 r. na Lhotse. Kolejne straty dotknęły Klub w roku 2013, gdy schodząc z pierwszego zimowego wejścia na szczyt Broad Peak, zginął Tomasz Kowalski (ur. 1985), a trzy miesiące później góry zabrały Artura Hajzera (ur. 1962), zdobywającego Gasherbrum I.

Pomnik stanowi ich symboliczną mogiłę, przy której można zapalić światła pamięci, pomodlić się i zadumać nad przemijaniem. Można go nazwać śląską Osterwą, bo przypomina Tatrzański Cmentarz Symboliczny nad Popradzkim Jeziorem.

Wybór miejsca w parku Kościuszki, leżącym na wzgórzu nad miastem, był wielorako uzasadniony. Po pierwsze, od roku 1985 w ostatnią środę października w drewnianym kościółku św. Michała, stojącym na najwyższym wzniesieniu parku, odbywają się msze żałobne za zmarłych członków Klubu Wysokogórskiego w Katowicach, na których gromadzi się całe środowisko. W tym parku stoi także wieża spadochronowa, kiedyś będąca obiektem sportowym, a od września 1939 r. przypominająca bohaterską obronę miasta przez harcerzy i powstańców przed wkraczającymi od południa oddziałami Wehrmachtu. Harcerski Klub Wysokogórski, będący „szkółką taternictwa”, z którego wyrosło wielu świetnych wspinaczy, wiąże harcerstwo z górami. Tu, w Katowicach, w dwudziestolecu wojewodą był wielki miłośnik gór i niezwykły harcerz — Michał Grażyński<sup>1</sup>, który bardzo przyczynił się do upiększenia parku, i jak twierdził Seweryn Walkowiak, nauczył Ślązaków kochać góry. Związki między parkiem Kościuszki, harcerstwem i ludźmi gór są więc ważne, głębokie i wielorakie — wszak w letni dzień z południowego stoku parku kiedyś widać było Małą Fatrę.

Nie było więc lepszego i piękniejszego miejsca na pomnik. Jego powstanie jest efektem wielu lat starań, mozolnego zbierania funduszy i szukania sponsorów. Jesienią 2014 r. za pośrednictwem portalu PolakPotrafi.pl. ogłoszono zbiórkę publiczną „Pasja gór”, dzięki której zdobyto potrzebne fundusze, dopełnione przez prywatne osoby i miejski budżet. Rada Miasta Katowice podjęła 29 października 2014 r. uchwałę w sprawie „wzniesienia i lokalizacji pomnika Alpinistów z Klubu Wysokogórskiego w Katowicach, którzy w górach zostali na zawsze”. Wielkie było zaangażowanie członków Klubu, zwłaszcza Krzysztofa Modliszewskiego i charyzmatycznego harcmistrza Ignacego „Walka” Nendzy.

Pomnik według projektu Bogumiła Burzyńskiego wykonała firma kamieniarska Marka Klyty. Tworzą go płyty przypominające złomiska skalne, ułożone jedna na drugiej, a na każdej wyryte jest nazwisko i data śmierci. Prosty, lecz głęboki w wymowie obelisk przywodzi nieodmiennie skojarzenie z górskimi głazami, dobrze wpisuje się w tło wysokich drzew, a nieodległy kościółek św. Michała Archanioła przydaje mu patosu.

---

<sup>1</sup> Por. K. Heska-Kwaśniewicz, *Michał Grażyński i góry*, „Wierchy” 75 (2009), Kraków 2011, s. 35–50.

Uroczystość odsłonięcia zgromadziła w parku Tadeusza Kościuszki tłumy ludzi, pięknie prezentowała się harcerska warta honorowa, przybyły wzruszone rodziny alpinistów, duchowni z archidiecezji katowickiej i środowisko wspinaczy z całej Polski. Z Warszawy przyjechał Janusz Onyszkiewicz, prezes PZA, był prezydent Katowic Marcin Krupa, Krzysztof Wielicki oraz Ryszard Pawłowski. Monument poświęcił ks. Biskup Adam Wodarczyk, a osłaniali prezes Katowickiego Klubu Wysokogórskiego Piotr Xięski oraz Janusz Onyszkiewicz. Gdy „Walek” Nendza czytał nazwiska członków naszego Klubu, bohaterów pomnika, odnieść można było wrażenie, że to jakiś niezwykle apelu poległych, za chwilę odezwie się werbel i usłyszymy „zostali w górach na zawsze”!

Znicze rozświetlające jesienny mrok i złocące opadające z drzew liście tworzyły niepowtarzalną scenierię wieczoru. Potem była msza święta ze znakomitą scholą kapłańską, piękną homilią i skupiona modlitwa zwieńczona głębokim, nastrojowym wierszem napisanym przez Ignacego „Walka” Nendzę, bo tak jakoś się składa, że w górach najlepiej milczeć i się modlić.

### *Wyznanie*

Wspinaczka — modlitwa ludzi wybranych  
Intymnych marzeń warowny gród  
Modlitwa słów niewypowiedzianych  
Błogosław Panie nasz górski trud!  
W kurniawie, deszczu, huku lawiny  
Wszędzie widzimy Twą moc  
Licząc bezsenne biwaku godziny  
Pozwól nam przeżyć i tę noc  
Skalistych świątyń zawieszony cień  
Za chwilę słońca uderzy nas blask!  
Pozwól nam przeżyć szczęśliwie dzień  
Nim dosięgniemy ze szczytu gwiazd.  
Base Camp Lhotse wrzesień 1979 rok



23. Pomnik tragicznie zmarłych alpinistów odsłonięty w Katowicach 28 października 2015 r.